

Testament

Donatiena Alphonse`a François Sade`a¹, pisarza

Wykonanie wymienionych poniżej klauzul powierzam szacunkowi synowskiemu mych dzieci², pragnąc, by ich dzieci postąpiły wobec nich tak, jak one postąpią wobec mnie.

Po pierwsze: Pragnę okazać pani Marii Konstancji Reinelle³, żonie Pana Baltazara Quesneta, uznanego za zmarłego, pragnę, jak powiedziałem, okazać tej damie, na ile pozwalają moje niewielkie możliwości, najwyższą wdzięczność za troskę i wierną przyjaźń, jakie miała dla mnie od dwudziestego piątego sierpnia tysiąc siedemset dziewięćdziesiątego roku do dnia mego zgonu, uczucia okazywane przez nią nie tylko z delikatnością i bezinteresownością, ale nawet z pełną odwagi energią, gdyż za panowania terroru wyrwała mnie, jak wiadomo, spod rewolucyjnej kosy, bez wątpienia wiszącej nad moją głową⁴. Z wyżej wymienionych względów rzeczonyj pani Marii Konstancji Reinelle, po mężu Quesnet, darowuję więc i zapisuję sumę osiemdziesięciu tysięcy liwrów bitych w Tours w postaci gotówki, jakie będą w obiegu we Francji w chwili mego zgonu, pragnąc i oczekując, że suma ta zostanie pobrana z najbardziej wolnej⁵ i najbardziej pewnej części dóbr, jakie pozostawiam, i obarczam moje dzieci obowiązkiem zdeponowania jej w okresie miesiąca, licząc od dnia mego zgonu, u Pana Finota, notariusza w Charenton-Saint-Maurice⁶, którego czynię w tym celu wykonawcą testamentu, by za jego pośrednictwem zrobić użytek z wymienionej sumy w sposób najpewniejszy i najbardziej korzystny dla Pani Quesnet

¹ W okresie Rewolucji, mniej więcej w połowie roku 1790 Sade – z oczywistych względów – zrezygnował z umieszczania przed nazwiskiem partykuły „de”, w pismach oficjalnych nie używał jej także później [przyp. tłum.].

² Markiz miał troje dzieci, dwóch synów: Louis-Marie (27. 08. 1767 – 9. 06. 1809), Donatien-Claude-Armand (27. 06. 1769 – 10. 05. 1847), oraz córkę: Madelaine-Laure (17. 04. 1771 – 18. 01. 1844) [przyp. tłum.].

³ Marie-Constance Renelle (Sade miał zwyczaj pisać jej nazwisko jako Reinelle, tak też za każdym razem czyni w testamencie) ur. 1757, zm. 19 lipca 1823 roku; aktorka, porzucona przez męża, który wyjechał do Ameryki; Sade poznał ją 25 sierpnia 1790 roku, miała wówczas 33 lata i 6-letniego syna; od tego czasu stała się wierną towarzyszką życia Markiza, który nadał jej wdzięczne imię *Sensible* [przyp. tłum.].

⁴ To nie bałagan i przeludnienie panujące w więzieniach czasów Terroru uratowały Sade`a przed gilotyną (jak długi czas sądzono zgodnie z poglądem Gilberta Lely`ego), lecz – jak wykazał Maurice Lever – Markiz uszedł z życiem dzięki staraniom *Sensible* [przyp. tłum.].

⁵ Chodzi o dobra mające wolną hipotekę [przyp. tłum.].

⁶ Hospicjum będące na poły szpitalem dla obłąkanych, na poły zaś miejscem internowania dla niepewnych politycznie i moralnie; Sade – zatrzymany 6 marca 1801 r., osadzony 2 kwietnia tegoż roku w Sainte-Pélagie, w Charenton znalazł się ponownie (ponownie, gdyż w okresie Rewolucji spędził tam dziewięć miesięcy, przeniesiony z Bastylii 4 lipca 1789 roku, a uwolniony po uchynieniu *lettres de cachet* 2 kwietnia 1800 roku) 27 kwietnia 1803 roku i przebywał tam do śmierci 2 grudnia 1814 roku [przyp. tłum.].

oraz mogący zapewnić dochód wystarczający na jej alimenty i utrzymanie, który to dochód będzie jej wypłacany dokładnie kwartalnie co trzy miesiące, będzie niezbywalny i nie podlegający zajęciu przez kogokolwiek. Pragnę poza tym, by podstawa spadku i renta ze wspomnianej podstawy przeszły na Karola Quesneta, syna rzeczonyj pani Quesnet, który na tych samych warunkach stanie się właścicielem całości, ale dopiero w chwili zgonu swej godnej szacunku matki.

A co do tej woli, jaką wyrażam tutaj odnośnie zapisu pozostawionego przeze mnie pani Quesnet, w nieprzewidzianym przypadku, gdyby moje dzieci chciały tego uniknąć lub się od tego uchylić, proszę je, by sobie przypomniły, że zbliżona suma została przez nie obiecana wspomnianej pani Quesnet w uznaniu jej troski o ich ojca, i że ten akt tylko zgadza się z ich pierwotną intencją i ją uprzedza, a wątpliwości co do ich akceptacji mej ostatniej woli ani przez chwilę nie mogą zaniepokoić mego umysłu, zwłaszcza gdy myślę o synowskich cnotach, które zawsze ich charakteryzowały i zasługiwały na me ojcowskie uczucia.

Po drugie: Poza tym rzeczonyj pani Quesnet darowuję i zapisuję wszystkie meble, ruchomości, bieliznę, ubrania, książki czy papiery, jakie znalezione zostaną u mnie w chwili mego zgonu, z wyjątkiem jednak papierów mego ojca, a oznaczonych jako takie etykietami umieszczonymi na paczkach, które to papiery niech zostaną oddane moim dzieciom.

Po trzecie: Jest również moją ostatnią intencją i wolą, by ten zapis nie pozbawiał bynajmniej pani Marii Konstancji Reinelle, po mężu Quesnet, wszelkich praw, roszczeń czy wierzytelności, jakie może ona zgłaszać odnośnie spadku po mnie, bez względu na to, jakim tytułem.

Po czwarte: Panu Finot, wykonawcy mego testamentu, za trudy, jakie sprawiają mu starania o wykonanie tego aktu, darowuję i zapisuję pierścień wart tysiąc dwieście liwrów.

Po piąte wreszcie: Całkowicie nie zgadzam się, by pod jakimkolwiek pretekstem moje ciało zostało otwarte. Z najżywszym naciskiem żądam, by czterdzieści osiem godzin spoczywało w pokoju, w którym umrę, umieszczone w drewnianej trumnie, która zostanie zabita dopiero po przepisanych wyżej czterdziestu

ośmiu godzinach, po upływie których wspomniana trumna będzie zabita⁷. W tym czasie niech zostanie wysłany posłaniec do pana Le Normanda⁸, kupca drzewnego, boulevard de l'Égalité, numer sto jeden, w Wersalu, z prośbą, by osobiście przybył kareta po moje ciało i przewiózł je pod własną strażą wspomnianą kareta do lasu na mych ziemiach w Malmaison⁹, komuna Émancé, nieopodal Épernon, gdzie chcę, by zostało złożone, bez żadnej ceremonii, w pierwszym gęstym zagajniku, który znajduje się na prawo w lasku, jeśli wchodzić doń od strony dawnego zamku szeroką aleją, która go przedziela¹⁰. Dół wykopany w tym zagajniku niech zostanie otwarty przez dzierżawcę z Malmaison pod nadzorem pana Le Normanda, który opuści moje ciało dopiero po złożeniu go we wspomnianym dole. Będzie on mógł, jeśli zechce, zgodzić się, by w tej ceremonii towarzyszyli mu ci spośród mych krewnych czy przyjaciół, którzy bez żadnej pompy zechcą okazać mi tę ostatnią oznakę przywiązania. Po zasypaniu dołu należy zasiać na nim żołądzie, aby w wyniku tego miejsce wspomnianego dołu zostało pokryte, zagajnik stał się tak gęsty jak przedtem, a ślady mego grobu znikły z powierzchni ziemi, tak jak pochlebiam sobie, że pamięć o mnie zniknie z pamięci ludzi, z wyjątkiem wszak niewielkiej liczby tych, którzy zechcieli mnie kochać do ostatniej chwili i których słodkie wspomnienie zabieram ze sobą do grobu¹¹.

Sporządzony w Charenton-Saint-Maurice w zdrowiu na ciele i umyśle trzydziestego stycznia tysiąc osiemset szóstego roku.

D. A. F. SADE

⁷ Wydaje się, że ta niezręczność stylistyczna (powtórzenie) Markiza jest efektem nacisku położonego przezeń na wspomnianą kwestię [przyp. tłum.].

⁸ Le Normand był dzierżawcą generalnym posiadłości Sade'a w Malmaison i w Grandvilliers [przyp. tłum.].

⁹ W chwili śmierci Sade'a Malmaison już od kilku lat nie było jego własnością, posiadłość ta oraz posiadłość w Grandvilliers zostały sprzedane 23 czerwca 1810 roku [przyp. tłum.].

¹⁰ Maurice Heine, kierując się zawartymi w Testamencie wskazówkami Sade'a, udał się tam dwukrotnie: 11 sierpnia 1932 oraz 5 grudnia 1937 roku, odnalazł owo miejsce i pozostawił jego opis; zob. M. Heine, *Visite à la Malmaison*, w: idem, *Le Marquis de Sade*, Gallimard, Paris 1950, s. 353-354 [przyp. tłum.].

¹¹ Testament Sade'a odnaleziony został w archiwach miejskich w Créteil (numer archiwum w Bibliotece Narodowej: B. N. Ms. N.a.fr. 24384, fos 599-602). Pierwszy ujawnił testament, a ściślej jego piąty paragraf Jules Janin w *Le Livre* (Henri Plon, Paris 1870), usunął jednak końcowy fragment zaczynający się od słów: „z wyjątkiem wszak...”. Całość tego paragrafu ogłosił drukiem Jean Desbordes (*Le vrai visage du marquis de Sade*, Éditions de la Nouvelle Revue Critique, Paris 1939). Ostatnią wolę Sade'a w integralnej postaci opublikował natomiast Gilbert Lely (*Vie du marquis de Sade*, Gallimard, Paris, 1951-1957, t. II, s. 629-632) na podstawie kopii odkrytej przez Henri Crosa, ówczesnego następcy w Charenton-le-Pont Pierre'a Finota, notariusza Markiza [przyp. tłum.].

Nota

Pierwszy testament Donatien Alphonse François de Sade sporządził w okresie Terroru, w roku 1794, w obawie przed szalejącą wówczas republikańską gilotyną. Kilkanaście lat później, 30 stycznia 1806 roku, tym razem już w oczekiwaniu śmierci naturalnej, Markiz, mający podówczas 66 lat i od blisko trzech lat przebywający w hospicjum Charenton, ponownie spisał ostatnią wolę. Tekst testamentu, w całości napisanego własnoręcznie, umieścił w kopercie opieczetowanej czerwonym woskiem i opatrzonej słowami: „Jest to mój testament, który złożyłem u Pana Finota, czyniąc go jego depozytariuszem. D. A. F. Sade”.

W swej ostatniej woli Sade przede wszystkim zatroszczył się o towarzyszkę ostatniego ćwierćwiecza swego życia, Marię Konstancję Quesnet, z domu Renelle, oraz jej syna. Ostatnią wolę w ścisłym tego słowa znaczeniu Markiz wyraził w piątym paragrafie. Na podkreślenie zasługuje tutaj niezwykła precyzja, z jaką Sade zaplanował wszelkie związane z pochówkiem zabiegi (wiadomo skądinąd, że owa skłonność do porządku pod koniec życia Markiza przybrała kształt niemal maniakałny), poczynając od niezgody na dokonanie sekcji, a skończywszy na dezzyderatach dotyczących miejsca i sposobu złożenia zwłok. Poza tym uwagę zwraca wyrażona nie wprost (charakterystyczna zresztą dla epoki) obawa przed pogrzebaniem żywcem.

Przy realizacji testamentu panią Quesnet początkowo pominięto, dopiero później wypłacano jej stałą rentę, ruchomości trafiły na wyprzedaż, a dzieła urzędowo spalono (pośród nich znalazło się – na wyraźne żądanie syna Markiza, Claude`a-Armanda – monumentalne, z całą pewnością najobszerniejsze dzieło Sade`a, obejmujące prawdopodobnie 108 zeszytów, *Journées de Florbelle, ou la Nature dévoilée*). Zwłok Sade`a nie poddano sekcji, a pogrzeb prawdopodobnie odbył się cztery dni po śmierci Markiza, 6 grudnia, poza tym ceremonia pogrzebowa (której koszt wyniósł 65 liwrów) – jawnie wbrew intencji Sade`a – miała charakter religijny i odbyła się na przyszpitalnym cmentarzu. Nie wiadomo, kto towarzyszył Markizowi w jego ostatniej drodze, wiadomo tylko, że Sade został pochowany na cmentarzu przy hospicjum, „na wschodnim prawym krańcu, niemal przy Saut-du-Loup oddzielającej cmentarz od lasu Vincennes; na grobie umieszczono kamień, na którym nie wryto żadnego nazwiska i który nie miał żadnej ozdoby prócz zwykłego krzyża” [Ramon], a Donatien-Claude-Armand zamówił mszę w kaplicy.

Nie dane było zresztą Markizowi pozostać na miejscu spoczynku. Prowadzone kilka lat później na terenie cmentarza prace ziemne wymusiły ekshumację, której dokonał doktor Ramon, skwapliwie korzystający z okazji zbadania czaszki Markiza. Pozostawiony przezeń opis tych poczynąń zamyka takie oto zdanie: „jego czaszka była w każdym punkcie podobna do czaszki ojca Kościół”. Ramon przekazał jednak swe „trofeum” głośnemu frenologowi, doktorowi Spurzheimowi, niemieckiemu uczniowi Galla, a ten, mimo obietnicy zwrotu, nigdy mu jej nie oddał. Po grobie i szczątkach Markiza nie pozostał nawet ślad, a jedynie pamięć [B. B.].